

PROZEEKTOR

TYGODNIK SPOŁECZNO-KRYTYCZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ☆

Rok V. Białystok, sobota 20 — niedziela 21 kwietnia 1929 r. **№ 8.**

s. † p.

Jan Kucharski

przemysławiec i obywatel m. Białegostoku,

oparzony Św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 18-go kwietnia r. b. przeżywszy lat 77.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Grunwaldskiej 41 do kościoła św. Rocha nastąpi dziś, w sobotę dn. 20 kwietnia, o godzinie 9 rano; zaś o godz. 4.30 po południu dnia dzisiejszego odbędzie się — po nabożeństwie żałobnym — eksportacja zwłok na cmentarz Rzymsko-Katolicki parafji kościoła Farnego, o czym zawiadamia krewnych i znajomych pozostała w głębokim smutku **Rodzina.**

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Białymstoku

niniejszym zawiadamia Kolegów, że w dniu 28 kwietnia 1929 r. o godz. 12-ej odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Koła

w lokalu Komisji Poborowej przy ulicy Warszawskiej № 3, z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie, 2) sprawozdanie Zarządu, 3) sprawozdanie delegata ze Zjazdu Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, 4) zatwierdzenie regulaminu Kasy Pogrzebowej, 5) wybory delegatów na Zjazd Wojewódzki i 6) Wolne wnioski.

W razie nieprzbycia przewidzianej statutem ilości członków na nadzwyczajne walne zebranie w wyżej wymienionym terminie, następne nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się tegoż dnia w drugim terminie o godzinie 1 ej po południu i będzie ważne bez względu na ilość obecnych.

Przewodniczący: **W Snieżko.**

Sekretarz: **E. Krzemńska.**

Bracia Parys. Białystok, ul. Sienkiewicza 28a.

w podwórzu gm. Starostwa.

Tel. 5 05

Radio Aparaty najnowszych typów bez wymiennych cewek od 1 do 8 lamp gotowe i na zamówienie.

Przerobka radio-odbiorników starych typów na aparaty nowoczesne.

Instalacja anten, radio-odbiorników, aparatów anodowych, prostowników i etc.

Akumulatory wszechświatowej sławy systemu Dra Pollaka marki P.T.A.: radjowe, anodowe, samochodowe i stacyjne.

Ładowanie i reperacja akumulatorów, wymiana płyt, kwas chemiczny czysty akumulatorowy, przepony i etc.

Reperacja i przewijanie dynamo-maszyny i motorów elektrycznych.

Dostawa dynamo maszyn, motorów i innych aparatów elektrycznych.

NIKLOWANIE. — Tanio. — Dobre warunki. — Solidne wykonanie.



W ŚWIELE REFLEKTORÓW. „La Dame Blonde”.

Tajemnicza kierowniczka niemieckiej służby szpiegowskiej. — Sensacyjne dzieje kobiety-szpiega. — Szatańska piękność i czarująca emanacja. — Okrutny potwór o delikatnych rączkach i fascynujących zielonych oczach. — Kokalna i opjum. — Koniec „Królowej szpiegów” w domu warjatów.

Brama jednego z berlińskich zakładów dla obłąkanych zamknęła się w tych dniach za pewną kobietą o której nikt z bezwzględna pewnością nie może powiedzieć: kim ona właściwie była? Chorą trwa obecnie w upartym milczeniu, a terazniejsze jej najbliższe otoczenie nie ma pojęcia o tem, że kobieta ta przez cały czas trwania wojny światowej była właściwą kierowniczką niemieckiej służby szpiegowskiej.

Główną swoją kwaterę miała ona podczas wojny w Berlinie. Zadaniem jej było pertraktowanie z wybitnymi szpiegami i agentami, tudzież kontrola nad nimi. Kobieta ta, która była nie tylko wyjątkowo wykształcona, lecz również uderzająco piękną, mieszkała podczas wojny w jednym z domów przy König-rätzerstrasse w Berlinie. W wojskowych biurach wywiadowczych krajów wrogich Niemcom egzystencja jej była wiadoma. Ponieważ jednak nikt nie spotkał się z nią twarzą w twarz, postać tej tajemniczej niewiasty otoczyła niebawem aureola jakby mitu.

U Francuzów i Szwajcarów zwała się ona „Mademoiselle Docteur” lub „Dame blonde”. W Anglii zwano ją „Mrs. Capitan Heinrichsen”. Właściwe jej nazwisko wiadomem było trzem tylko osobistościom w Niemczech, a to: cesarzowi Wilhelmowi II, szefowi szpiegostwa niemieckiego i szefowi niemieckiego sztabu generalnego.

W kołach międzynarodowych agentów utrzymuje się twierdzenie, że kobieta ta urodziła się w prowincji niemieckiej Szlezwig Holsztyn. Inni znow twierdzą, że pochodzi ona ze zdawna w Berlinie osiadłej rodziny handlarzy sztuki.

P. Bringuier w paryskim „Journal” twierdzi, iż „La Dame Blonde” pochodzi z wysokiego rodu niemieckiego, iż ojciec jej był generałem kawalerji, spokrewnionym z Hohenzollernami.

Dzięki przypadkowi, już jako młoda dziewczyna, oddała się ona na służbę szpiegowską. — Z błyskawiczną szybkością przyswoiła sobie pożądane wiadomości „fachowe”, poczem podróżowała po wszystkich krajach Europy, prowadząc tajemną kontrolę nad pracą agentów niemieckich zagranicą, co do których istniała zawsze obawa, iż uprawiają oni podwójną grę.

Tajemnicza „Mademoiselle Docteur” była przepiękną kobietą, bardzo mądrą, niezwykle inteligentną i energiczną. Umiała ona wywierać tak olbrzymi wpływ, iż ludzie nie mogli wprost oprzeć się fluidowi, emanującemu z tej szatańsko-pięknej i szatańsko-podstępnej kobiety.

Z chwilą wybuchu wojny tajemnicza „La Dame Blonde” ukazuje się po raz pierwszy w celi „Nachrichtendienst” w charakterze instruktora szpiegów. Berlin opuszczała ona podczas wojny tylko wówczas, gdy jakieś specjalnie trudne zadanie należało spełnić gdzieś poza frontem nieprzyjacielskim. Po jednej z takich podróży pewnego wieczoru rozmaitemi krętymi drogami dostała się ona z Francji przez granicę na ziemię szwajcarską. Na przestrzeni ostatnich 500 m., dzielących ją od celu, znaleziono później trzech mężczyzn ze straży granicznej, z których każdy miał kulę rewolwerową w piersi.

W swoich pracach szpiegowskich „La Dame Blonde” była wprost genialną i niedoścignioną. Technika jej działania odznaczała się sadystycznym wprost okrucieństwem.

Każdego nowozarekrutowanego szpiega-nowicjusza odwożono do Berlina, gdzie w wielkim, ponurem biurze, stojąc za stołem, oczekiwała go już tajemnicza blondyna, „Mademoiselle Docteur”. „Le capitaine Heinrichsen”, „księżniczka Joanna”, „Frau Müller”, „Miss Lierie”, kobieta o dziesięciu nazwiskach, a nie mająca właściwego imienia, nie mająca serca, kobieta, w której mózgu wiał tylko zawsze jeden refrain: „Deutschland über Alles”.

Nowo zdobytego rekruta przyjmowała „Dame Blonde” krótkimi słowami, wypowiedzianymi w ostrym, wojskowym tonie. W nerwowych jej rękach drżała zawsze szpicruta, z którą nie rozstawiała się nigdy.

Niestrudzona w swej pracy tajemnicza blondyna, o twardej twarzy i okrutnie zaciśniętych ustach, wpała od rana do nocy w swego ucznia zasady hańbiących zadań, które go czekały. Pokazywano mu specjalne tablice, na których wymalowane były wszystkie możliwe mundury armji aliantów. Zapoznawano go z tajemnicami „atramentu sympatycznego”, z transmisyjami optycznymi, z misterjami fałszowania listów, telegramów, pieczęci itd. Mówiono mu, jak trzeba słuchać ślepo, bez rozumowania, jak trzeba ciałem i duszą zaprzedać się swemu anonimowemu panu, jak trzeba milczeć zawsze i wszędzie, nawet u stóp słupa szubienicznego.

Czasami rekrut próbował buntować się, pragnął wyzwolić się ze strasznej matni, w którą go osaczono, w takiej jednak chwili „La Dame Blonde”, piękna kobieta o delikatnych rączkach i fascynujących oczach, podnosiła w górę swoją nieodstępna szpicrutę i zaczynała nią bić po twarzy rekruta, bić bez litości, dopóki nie popłynęła krew... Ta swoją straszną szpicrutą wysłała ona setki istot w hańbiącą pracę i nieuniknioną potem śmierć Dumna i wyniosła w swoim czarnym kostjumie, w aureoli jasnych włosów, „La Dame Blonde” swymi twardymi zielonemi oczami opanowywała niepodzielnie serca i zmysły i wolę swoich uczniów, biorąc ich w niewolę, na służbę wielkich Niemiec, których jednak nie potrafiła ocalić...

W ostatnich czasach słynna tajemnicza „La Dame Blonde” czyli „Mademoiselle Docteur” zaczęła oddawać się chorobliwie namiętności kokainy i opjum.

A w tych dniach zamknęły się za nią raz na zawsze bramy bedlamu, z którego ta szatańska-piękna, djabełski-podstępna i okrutna kobieta, będąca jedną z głównych sprężyn szpiegowskiej służby niemieckiej podczas wojny światowej, weźmie tajemnicę swego pochodzenia, nazwiska i działalności z sobą do grobu...

Sensacje aktualności „Kwiatuszkę z oślej łąki” i ciekawostki.

„Nasz Przegląd” rzuca charakterystyczne światło na nastroje sejmowej opozycji, która wedle wieści, krążących w Warszawie — przygotowywała się do utworzenia rządu koalicyjnego pod wodzą p. Thugutta. Dziennik pisze:

„Szeptano po kątach (sejmu), powtarzano gadki, wśluchiowano się w ploteczki, napływające z kawiarni „Europejskiej”, ludzono się fantastyczną perspektywą rezygnacji Prezydenta Rzeczypospolitej, która miała ponoć automatycznie spowodować przekazanie władzy najwyższej marsz. Daszyńskiemu.

„W tej atmosferze stęchliny kularowej zrodziły się patetyczne apele, skierowane do Zamku, jednocześnie z dwu skrzydeł opozycji.

Wśród rozgardjaszu ostatniego tygodnia, najbardziej zadziwiającym okazało się postępowanie p. Marszałka Sejmu, a właściwie brak wszelkiej z jego strony aktywności”.

Niemcy wiele piszą o nowym rządzie Polski.

„Berliner Tageblatt” nazywa gabinet Switalskiego **gabinetem pułkowników czystej wody** i zapowiada, że gabinet ten prawdopodobnie rozwinie się w krótkim czasie w otwartą dyktaturę wojskową. „Otwarta dyktatura — pisze ten „Weltblatt” — w kraju posiadającym około 40 proc. mniejszości i granicę z Sowietami, musiałaby być eksperymentem niebezpiecznym.”

Socjalistyczny „Vorwärts” nazywa rząd ministra Switalskiego **rządem wojskowo-faszystowskim**, który nie będzie bynajmniej starał się o zdobycie oparcia w parlamencie, skazanym wobec tego w przyszłości na zupełną bezczynność.

Organ demokratyczny „Berliner Boersenkurier” podnosi, że nadeszła chwila, w której wyniki przewrotu majowego zaczynają być realizowane.

Polska miała dotąd tylko dyktatora, ale nie miała dyktatury, ponieważ Marsz. Piłsudski, będąc faktycznie dyktatorem moralnym w Polsce, wahał się przed użyciem antyparlamentarnych środków.

Także obecnie Marsz. Piłsudski nie wystąpił z dyktaturą, jakkolwiek sytuacja polityczna ułożyła się w Polsce w stosunku dla dyktatury korzystnym. Zamiast wprowadzić dyktaturę,

Marsz. Piłsudski dopuścił do utworzenia t. zw. **rządu ostrej ręki**.

Ciekawe rzeczy powiadają sobie urzędnicy i interesanci o dążach wzajemnych pewnego p. naczelnika i jego zastępcy. P. naczelnik nie znosi swego zastępcy, zastępca zaś gotów pożre żywcem swego naczelnika. Ze sobą oddawna nie rozmawiają. Gdy naczelnik dzwoni do zastępcy, zastępca nie odpowiada, tylko mówi do podwładnych:

— To stary dzwoni. Pogadajcie z nim, bo ja z nim nie rozmawiam..

P. naczelnik i p. zastępca z sobą nie rozmawiają, tylko prawie codziennie piszą do swej władzy przełożonej jeden na drugiego doniesienia.

Ta groteskowa wprost walka p. naczelnika z jego zastępcą i zastępcy z p. naczelnikiem służy przedmiotem stałych rozstrząsań na ten temat, tak ze strony urzędników jak i ze strony publiczności interesantów instytucji.

P. naczelnika i jego zastępcę trzeba byłoby pogodzić, a żeby nie narażać autorytetu władzy na pośmiewisko, zaś pracę urzędu ich—na szkodliwe anomalje...

Cukiernia...

....Siedzą jakieś szczenlaki w różnokolorowych krawatach. Pała cygara i „egipskie”.

Szwendają się jakieś „haje” w karakulach, w lakierowanych półdlugich butach i takichże kaloszach.

Opasłe, grube, o wykarminowanych wargach, żydówki oglądają „przez szkiełka” każdego szerokiego w plecach draba

Interesanci po kątach. Inteligencja kawiarniana... Inteligencja herbaciana... Sódowa... Zimna z lodem... Mała czarna... Z kremem lub „bez”...

Goście, polujący na znakomitości... Uh—pan pułkownik. Uh—pan poeta... Uh—ten znakomity... Uh—ten autor... Ten dyrektor... Cała szwanc-parada typów z pod diemniej gwiazdy, nicponiów, nierobów, czarnokawców, plotkarek, jędz, wypasionych dziwek, proźniaków, których podczas istotnego wymiaru sprawiedliwości praca polska będzie musiała przepędzić „na cztery wiatry”.

Szanowny czytelnik napewno pomyśli, że to o cukierni „Lux” mowa idzie. Na ten raz—nie. To wolnomyśliciel polski p. Jacek Wieniawa-Długoszowski opisuje temi słowy w №15 swego tygodnika „Polska Wolność” „Małą Ziemiańską” w Warszawie.

„Lux” białostocka jeszcze czeka na swego piewę.

Echa tygodnia.

„Odczyt zbiorowy” „Zjednoczenia”

czy demagogiczne słuchawisko-widowisko-gadulisko w „Palace”...

„Niezmiernie ważne i ciekawe sprawy społeczno-gospodarcze”...—Demagogiczny meeting. „Zasłużony na polu spółdzielczości” „działacz miejscowy” i jego przemówienie. — „Mamselle Nitouche”. Dowcipy z telefonem..

„Dziennik Białost.” w swym niedzielnym numerze podawał:

„Dzisiaj o godz. 1-iej po poł. w sali teatru „Palace” odbędzie się zorganizowany przez Chrześc. Stow. Spółdzielcze „Zjednoczenie” odczyt zbiorowy o spółdzielczości na tematy: 1) Spółdzielczość spożywców, 2) Spółdzielczość w mieście i na wsi, 3) Spółdzielczość wytwórców wogóle, a piekarnictwo spółdzielcze w szczególności. 4) Spółdzielczość na tle obecnej sytuacji gospodarczej. 5) Spółdzielczość a samorząd.

Przemawiać będą: radny Mec. Wł. Olszyński, Ks. A. Zaleski, B. Karwat, ławnik magistratu Dyr. W. Antonowicz i prof. A. Rutkowski.

Niezmiernie ważne i ciekawe sprawy społeczno-gospodarcze zapewne ściągają na odczyt wszystkie warstwy naszego społeczeństwa. Wejście bezpłatne.

Ten „odczyt zbiorowy(?)” w rzeczywistości okazał się **demagogicznym meetingiem**, skierowanym przeciwko Magistratowi białostockiemu i Radzie Miejskiej m. Białegostoku.

W sprawozdaniu swym o tym „odczytzie zbiorowym” „Dz. Biał.” w № od wtorku 16 bm. podał:

„W dn. 14 bm. w sali teatru „Palace” odbył się odczyt zbiorowy, zorganizowany przez Chrześcijańskie Stowarzyszenie Spółdzielcze „Zjednoczenie”. Na odczyt tym radni miejscy adw. W. Olszyński, prof. B. Rutkowski oraz ławnik Magistratu Dyr. W. Antonowicz między innymi wyjaśnili nieuzasadnione odrzucenie przez większość radnych wniosku na udzielenie wymienionej spółdzielni gwarancji w kwocie 120.000 zł. potrzebnej do zaciągnięcia pożyczki długoterminowej w Banku Gospodarstwa Krajowego. Gwarancja ta miała być udzieloną pod zastaw nieruchomości, nabytej przez „Zjednoczenie”, w celu zorganizowania tam i prowadzenia piekarni mechanicznej, wzorowo urządzonej według najnowszych wymagań techniki.

Prelegenci w sposób obrazowy przedstawili znaczenie piekarni mechanicznej w życiu gospodarczym społeczeństwa i wskazali na przyczyny, dla których gwarancja nie została udzielona.

Dopatrywać się ich należy tylko w chęci zaszkodzenia rozwojowi silnej placówki gospodarczej polskiej, zdobywającej sobie w bardzo ciężkich warunkach pozycję coraz silniejszą i zapowiadającą dalszy szybki rozwój. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że: 1) na terenie całej Polski już kilkadziesiąt miast udzieliło gwarancji na wysokie kwoty spółdzielniom, budującym piekarnie mechaniczne, 2) wartość nieruchomości wraz z urządzeniami piekarni wynosi 238.000 zł. a gwarancja, żądana od miasta, sięgać miała 120.000 zł. 3) budżet miasta zwyczajny wynosi zgorą 5.000.000 zł.—to zrozumiałem jest, że społeczeństwo polskie ma przyczyny wzburzenia z powodu zignorowania przez Radę Miejską słuszych jego potrzeb.

Zebrani w liczbie kilkuset osób w skupieniu wysłuchali odczytu, wygłoszonego pod przewodnictwem „zasłużonego na polu spółdzielczości” działacza miejscowego ks. A. Zaleskiego.”

Tak rzecze „Dz. Biał.”

Zaś tutejsze „Dos Naje Łebn”, w swym sprawozdaniu o tem „odczytzie zbiorowym”, wygłoszonym pod przewodnictwem „zasłużonego na polu spółdzielczości” „działacza miejscowego” ks. A. Zaleskiego (№ 90 „Dos Naje Łebn”) pisze, iż meeting ten odbył się pod znakiem antysemityzmu, demagogii, drażnienia audytorjum i podburzania jego przeciwko samorządowi białostockiemu i żydom.

Ani okulary „Dzien. Biał.”, ani okulary „Dos Naje Łebn”, przez które organy te patrzają na zjawiska i fakty naszego życia zbiorowego, nie są stosowne dla naszych oczu. Zjawiska, fakty i ludzi—z ich czynami i słowami—rozpatrujemy nie przez jakiegokolwiek okulary **zoologicznego nacjonalizmu**, społecznej lub partyjnej przynależności, lecz zdrowymi oczyma niezależnej myśli ludzkiej, wolnej od wszelkiego politycznego, narodowościowego, klasowego lub jakiego innego zabarwienia.

I oto refleksje, które pozostawił po sobie w całym społeczeństwie ten „odczyt zbiorowy”:

„Zjednoczenie” i piekarnia mechaniczna były tylko, w danym wypadku, pretekstem dla zwołania zbiegowiska, na którym dyskredytowano Magistrat i Radę Miejską, jako placówki żydowskie, wygłaszano oracje demagogiczne i antysemickie i rozpalało namiętności narodowościowe.

P. adwokat Olszyński w swym przemówieniu starał się przekonać zebranych, aby szykowali się do nowych wyborów samorządowych, które, według jego słów, wkrótce się odbędą.

Rada Miejska jeszcze nie jest rozwiązana, jeszcze istnieje i działa, a p. mecenas już się szykuje do „nowych wyborów”, jak gdyby te nowe wybory mogły usadowić go na fotelu prezesoskim...

Na scenie „Palace” zasiadały trzy osoby duchowne, ale tylko jedna z nich, a mianowicie ks. Zaleski, brała aktywny udział w tym „odczytzie zbiorowym”—inne osoby duchowne były w roli pasywnych parade-figur...

Wielebny ks. A. Zaleski wygłosił arcydługie przemówienie, w którym było wszystkiego po trosze...

Wesoła „mamselle Nitouche”—w operetce tejże nazwy—opowiada, iż program naukowy zakładu, w którym się wychowywała, miał „troszeczkę matematyki, troszeczkę geografii i bardzo, bardzo wiele języków obcych”.

Przemówienie (odczyt?) ks. A. Zalewskiego, podobno temu programowi, też miało w sobie „troszczekę rytyki, troszczekę krasnogadulstwa i bardzo, bardzo wiele rozmaitych specyficznych przysmaczków...

Wielebny mówca (a może—prelegent) opowiadał między innymi, że podczas lustracji piekarni białostockich, przeprowadzonej przez komisję ministerjalną, w jednej z tutejszych piekarni żydowskich znaleziono panienkę, która się kąpała koło dzieży z ciastem... W jakiej to piekarni miało miejsce to niechlujstwo—ks. Zaleski zaznaczyć nie raczył.

Dalej rozwodził mówca o tem, iż wyniki głosowania w Radzie Miejskiej—na udzielenie gwarancji „Zjednoczeniu”—są niesłychanie skandaliczne, są policzkiem, danym polskiemu społeczeństwu, policzkiem, którego przemilczeć nie wolno.

Jeżeliby na sali „Palace” byłby podczas tego „odczytu zbiorowego” p. prezes Rady Miejskiej prof. Młyński i jemu udzielony głos — sprawa ta byłaby znalazła zupełnie inne, odmienne i prawidłowe oświetlenie...

Dalej wielebny mówca gadał o radnym Pacie, nazywając go jakimś „patem czy pafefonem”...

Zeby to było bardzo dowcipnie, jak na „zasłużonego na polu spółdzielczości działacza miejscowego”, jakim jest—według atestacji „Dzien Biał.”—ks. A. Zalewski—tego nie powiemy. Kpić z czyjego bądź nazwiska, lub przekreślać je i dowcipkować z niego nie jest to taka już wielka sztuka i zasługa na polu spółdzielczości!

P. Pat, którego ks. Zalewski nazywał „pafefonem”, mógłby też nazwać ks. Zalewskiego jakimkolwiek zmyślnym nazwiskiem, —jeszcze może bardziej dowcipnym, ale tego sobie nie pozwala...

„Niezmiernie ważne i ciekawe sprawy społeczno-gospodarcze” sciążnęły na ten „odczyt zbiorowy” sporo słuchaczy, ale żeby atmosfera tego zaaranżowanego przez „Zjednoczenie” **słuchawiska-widawiska-gaduliska** była „niezmiernie ważną i ciekawą”—tego powiedzieć nie można.

Sprawy miejskie

POGŁOSKA O GREMJALNEM ZŁOŻENIU MANDATÓW PRZEZ RADNYCH z 10-tki i 15-tki.

„Dos Naje Lebni” (№ 93) donosi, iż radni z listy № 10 i № 15 postanowili gremjalnie złożyć swe mandaty, dając w ten sposób do rozwiązania obecnej Rady Miejskiej i ewentualnie nowych wyborów do Samorządu białostockiego.

Według notowanych przez „Dos Naje Lebni” pogłosek, takie wspólne oświadczenie o swej gremjalnej rezygnacji z mandatów radni z listy № 10 i 15 już przyszykowali, podpisali i w tych dniach mają złożyć na ręce p. prezesa Rady Miejskiej prof. Młyńskiego.

Na nasze zapytanie p. prezes Młyński oświadczył nam, iż o takiej gremjalnej rezygnacji radnych z 10-ki i 15-ki jemu oficjalnie dotychczas nic nie wiadomo.

Jak się dowiadujemy ze źródeł dobrze się orientujących w sprawach samorządowych, taka gremjalna rezygnacja dziesięciu radnych z 10-ki i 15-ki (pp. Olszyńskiego, Grossera, Reinhardta, Wieczorka, Rutkowskiego, Filipowicza, Chrzastowskiego, Antonowicza, Oświacimskiego i Szafranki) do rozwiązania Rady jeszcze nie doprowadziłaby. Przyczyniłaby się jedynie do przeprowadzenia nowych **wyborów dodatkowych**.

Do rozwiązania Rady doszłoby jedynie wtedy, gdyby do tych 10-tu radnych przyłączyli się jeszcze radni z listy P.P.S. — pp. Zduniak, Białik i Kluge — i pozostali radni-polaacy

Urlop vice-prezesa Rady Miejskiej dra Rajgrodzkiego.

Pierwszy vice-prezes Rady Miejskiej m. Białegostoku p. dr. A. Rajgrodzki otrzymał miesięczny urlop.

W niedzielę, dn. 14 bm. dr. A. Rajgrodzki wyjechał — w celach kuracyjnych — zagranicę.

Wydzierżawienie bufetu — pawilonu w Ogrodzie Miejskim oraz bufetu przy stadionie sportowym.

W poniedziałek 15 bm. w Magistracie odbył się przetarg na dzierżawę bufetu-pawilonu w Ogrodzie Miejskim oraz bufetu przy stadionie sportowym w Zwierzynie.

Bufet-pawilon w Ogrodzie Miejskim oddany został w

dzierżawę p. Religioni za cenę 3000 zł. (zamiast zeszłorocznych 800 zł.), zaś bufet przy stadionie sportowym Magistrat oddał w dzierżawę innemu przedsiębiorcy za cenę 466 zł. (zamiast zeszłorocznych 120 zł.).

Na arenie życia białostockiego.

PAN. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ W BIAŁYMSTOKU.

W poniedziałek 15 kwietnia Prezydent miasta p. W. Hermanowski osobiście otrzymał w Urzędzie Wojewódzkim dyrektywę, co do uporządkowania m. Białegostoku w związku z projektowanym przybyciem do Białegostoku w dniu 8 maja, na uroczystości dziesięciolecia istnienia 10 pułku Ułanów, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Akcja uporządkowania obejmie w najbliższym terminie ulice i place, przez które Pan Prezydent będzie przejeżdżał: Kolejową, Dąbrowskiego, Lipową, Rynek Kościuszki, Kilińskiego, Mickiewicza, Św. Jańska, Sienkiewicza, Legionową i Surazską.

Magistrat zwrócił się do wszystkich właścicieli nieruchomości z wezwaniem gruntownego oczyszczenia domów, placów, i chodników przy ulicach, które przejeżdżać będzie Wysoki Gość.

We środę dn. 17 b. m., w gmachu Magistratu odbyła się w tej sprawie konferencja związków właścicieli nieruchomości — polskiego i żydowskiego — z udziałem p. prezydenta miasta i innych przedstawicieli władz samorządowych.

3 Maj w Białymstoku.

Na konferencji przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, duchowieństwa wszystkich wyznań, szkolnictwa oraz organizacji i instytucji społecznych, odbytej w dniu 15 kwietnia w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem p. vice-wojewody Tyszki, omawiana była sprawa obchodu w Białymstoku święta 3 maja.

Przedłożony był cały szereg projektów. W dyskusji zabierali głos pp.: Galasiewicz, pastor Zirkwitz, poseł Kosiba, prezes Śnieżka, przedstawiciel robotników katolickich Misiewicz, prezydent miasta Hermanowski, dr. Siemaszko oraz reprezentanci wojskowości.

Mówcy wypowiadali się za tem, by świętu 3 Maja w roku bieżącym nadać charakter święta ogólnego, by do uczestnictwa wciągnąć wszystkie warstwy ludności razem z uświadomieniem tych warstw o znaczeniu święta, dać im możliwie najwięcej rozrywek. Ustaleniem programu zajmie się Komitet, do którego weszli pp: R. Młyński — przewodniczący, W. Antonowicz, Komendant placu, nac. Galasiewicz, Misiewicz, inż. Buńczyński, komendant Charlemagne, mec. Dorożyńska, kom. Markus, prof. Barucki, Śnieżko i Kamińska.

35 agentów Moskwy przed Sądem.

Proces członków Centralnego Komitetu Komun. Part. Zach. Białorusi.

We wtorek, dn. 16 b. m. rozpoczął się w Białymstoku drugi z kolei wielki proces komunistyczny.

Na ławie oskarżonych zasiadło 35 spiskowców, z Abramem Epsztejnem na czele. 25 z nich odpowiada za więzienia, reszta zaś — 10 z wolnej stopy, trzech podsądnych nie stawilo się, z których Liza Kowińska i Poia — Peila Helfgotówna zbiegły i wysłane zostały za nimi listy gończe, trzeci zaś, Stanisław Kociakowski, znajduje się w szpitalu w Wilnie na wydziale dla nerwowo-chorych.

Akt oskarżenia stanowi pokaźny tom o 140 stronnicach. Oskarżenie popiera prokurator Sądu Okręgowego p. Zubelewicz, który występował w obu instancjach w pierwszym wielkim procesie komunistycznym — w procesie 136 członków K. P. Z. B.

Bronią oskarżonych pp. adwokaci z Warszawy: Berenzon, Brajter, Duracz i Dąbrowski, oraz miejscowi: Gdański — z urzędu i apl. adw. Glinka.

WYSTAWA OBRAZÓW ART. — MAL. Ś. P. LUDWIKA KOEHLERA.

W dniu 15 b. m. w pawilonie Ogrodu Miejskiego otwarta została Wystawa Obrazów artysty — malarza ś. p. Ludwika Koehlera.

Na wystawie znajduje się ponad 60 obrazów pendzla zmarłego artysty.

Dodać należy, iż zmarły artysta—malarz należał do starej krakowskiej szkoły malarzy. „Perła” wystawy jest „Portret szlachcica”, oceniony w kilka tysięcy złotych.

Wystawa potrwa do 1 maja r. b. Wstęp na wystawę kosztuje 50 gr. — dla dorosłych oraz 30 gr. dla młodzieży i wojskowych.

OTWARCIE OGRODU MIEJSKIEGO.

Zgodnie z tradycją, Ogród Miejski zostanie otwarty w dniu 3 maja rb. bezpłatnym koncertem.

Ochronne szczepienia przeciw ospie.

Od dnia 1 maja do 15 lipca rb. odbywać się będzie codziennie, oprócz niedziel i świąt, w szpitalu św. Rocha, w szpitalu żydowskim i w miejskiej „Kropki Mleka” ochronne szczepienie przeciw ospie, na które obowiązani są stawić się rodzice z dziećmi do 1 roku życia oraz z dziećmi, które ukończyły 6 lat życia; wszystkie osoby, którym ospa ochronna nie była uprzednio szczepiona bez względu na wiek, i wszyscy, którym ospa ochronna była szczepiona w ostatnich 5 latach z wynikiem ujemnym.

W tydzień po szczepieniu odbędzie się sprawdzenie wyniku szczepienia. Przekroczenie tego zarządzenia Magistratu będzie surowo karane.

Związek Zawodowy Automobilistów w Białymstoku.

W lutym r. b. w Białymstoku zwołane zostało ogólne zebranie automobilistów, na które zjawili się 118 szoferów.

Powstanie zawodowego Związku Automobilistów w Białymstoku ma na celu obronę interesów szoferów przed coraz większym wyzyskiem ich ze strony przedsiębiorców automobilowych—z jednej strony, i szykanom—z drugiej strony.

Ogół szoferów Województwa Białostockiego z całym zaufaniem, garnie się obecnie do swego Związku, w przeświadczeniu, że przy pomocy jego skuteczniej bronić będą swoich spraw.

W naczelnym organie Zarządu Głównego Związku Zawodowych Automobilistów Rzplitej w Warszawie p. it. „Automobilista zawodowy”, znajdujemy korespondencję z oddziału białostockiego, w której to korespondencji czytamy:

„...Na uwagę i wzmiankę zasługuje następujący fakt, który uwydatnia, jak wielką jest solidarność nastych szoferów. Pod autobus F-my „Samochód”, kursujący w Białymstoku, jako tramwaj, kierowany przez kol. Bielińskiego Tadeusza, wpadła z poza furmanki półgłucha kobieta, (jak twierdzą świadkowie), która odwieziona przez tegoż kol. Bielińskiego, zmarła w szpitalu. Kolegę Bielińskiego **za auto w kajdanki i odstawiono do więzienia**, gdzie, gdyby nie było u nas Związku, byłby musiał siedzieć może nawet kilka miesięcy do rozprawy, nie posiadając bowiem w Białymstoku ani rodziny, ani też znajomych. Aż by umożliwić mu wydostanie się z więzienia, należało złożyć zań kaucję w kwocie 500.—zł., której zażądał sędzia śledczy. Tu z inicjatywą wystąpił Związek. Zebrano wśród kolegów, pracujących w wyżej wspomnianej firmie, którzy się na ten cel dobrowolnie opodatkowali, kwotę 300.—zł. resztę zaś, pomimo swego kilkotygodniowego istnienia wyasygnował Związek oraz jeszcze kilku kolegów ze Straży Ogniowej i taksówek. Kolegę Bieliński został dzięki Związkowi zwolniony z więzienia, szoferzy zaś województwa Białostockiego zrozumieli, po tylu latach bezczynności, że organizacja zawodowa jest niezbędna.”

Związek Zawodowy Automobilistów w Białymstoku mieści się przy Rynku Kościuszki 1.

Dezynfekcja szmat w Białymstoku.

Jedną z niezłatwionych, na gruncie Białostockim, pomiedzy całym szeregiem innych spraw, jest kwestja nadzoru i dezynfekcji szmat.

Od szeregu lat kwestja ta nie jest rozstrzygnięta i przez cały czas przemysłowcy nasi i kupcy, handlujący szmatami,

nie mogą uporać się z tą—tak zdawałoby się nikłą, a jednak ważną dla życia przemysłowego naszego grodu, sprawą.

Nie pomogło ogłoszone w „Dzienniku Ustaw” Rozporządzenie Ministerjalne, wyjaśniające, że dezynfekcja szmat należy do ich właścicieli, a do władz sanitarnych tylko nadzór. Przemysłowcy, ani kupcy nie umieją ująć sprawę dezynfekcji szmat w swoje ręce. Nie umie również i Magistrat zająć się daną obowiązującą sprawą i nie potrafi przejąć od Sejmiku dezynfekcji szmat, pozostawiając Wydziałowi Powiatowemu część dochodową z tej manipulacji, która w gruncie rzeczy do Samorządu miejskiego, a nie powiatowego, należy, gdyż dotyczy ona przemysłowców i kupców przebywających w mieście. Dziwić się należy Magistratowi, iż tak biernie odnosi się do tak bardzo ważnej dziedziny, nie tylko zdrowotnej, lecz i dochodowej miejskiej.

Obserwując najdetailedniejsze, a niejednokrotnie dwukrotne ściąganie tegoż samego podatku z poszczególnych obywateli miasta, wprost wierzyć się nie chce, by Wydział Zdrowia Magistratu, nie umiał zasilić kasy miejskiej pewnym dochodem, a przemysłowcom i kupcom Białegostoku, których reprezentanci zasiadają w Radzie Miejskiej, ułatwić sprawę faktycznego dezynfekowania szmat.

Haes.

Feljetonik.

Ich küsse ihre Hand, Madame!..

„Wielki” Białystok—nie ten, co pracuje, głoduje, prowadzi nędzne życie i ma biedę i rozpacz, lecz ten, który nic nie robi, tylko wysiaduje po kawiarniach, restauracjach i pędzi jedwabne życie—ten Białystok zupełnie zwarował na punkcie melodji Fritza Rottera i Eryka Rolfa „Ich küsse ihre Hand Madame.”

Hanie i panienki na punkcie tej melodji dostały fixum, panowie zaś mają na punkcie tym dyrdum. Niema cukiejni, niema dancingu i restauracji, gdzieby nie produkowano tej niemieckiej piosenki w języku niemieckim lub polskim:

— Ich küsse Iher Hand, Madame!.. *

— Caluję dłońie twe, o panil. *

„Ritz”. Sympatyczny skrzypek p. Fidler jeszcze słaby, jeszcze nie zupełnie przyszedł do zdrowia po omal nie fatalnym wypadku z nim, ale skrzypce tak samo, jak dawniej, śpiewają i płaczą w jego ręku...

Na sali dużo publiczności. Przy stolikach siedzą elegancie panie i panowie. Wino, kawa, likiery. Wesoly gwar... roznamietnione spojżenia... dzwon kielichów. I subtelna, wyrafinowana melodja...

— Ani jedna chwila życia, nie upływa bez użycia!..

— Panie starszy! Jeszcze maszynkę kawy i butelkę koniaku.

Kaaawy! ryczy jakiś pan „anglik z Kołomyi”

— Czy pani da mi..

— Nie, nie dam.

— „Ich küsse ihre Hand, Madame!..”

„Apollo”. W zamkniętej łoży: pani doktorowa i p. mecenas. Na ekranie — Piccadili. Orkiestra gra modną melodyjkę Rolfa. Rozczulony mecenas przyciska do swych ust pachnącą perfumami delikatną rączkę p. doktorowej i cichutko podspiewuje:

— Ich küsse ihre Hand, Madame,

Und träum' es wär' ihr Mund...

Potem:

Panie mecenasiel! Bój się pan Boga! Czy pan oszalał.

Mecenas w ogromnej ażytacji...

Ktoś nagle uderza głową o rurę blaszaną kolo łoży, przez którą z kabiny padają na ekran promienie. Huk ten przyprawia p. mecenasa do równowagi. „Madame” odsuwa się.

Casanowa od jurysprudencji przyjmuje spokojną pozę i bożyszczą akerońskiego.

Nastaje cisza. Tylko ktoś mocno się łaje w foyer i skrzypce śpiewają:

„Ich küsse ihre Hand, Madame”!

Magistrat! Mistrz kominiarki p. Trembowelski, zasięga informacji u jednej z urzędniczek:

Proszę szanownej pani, jak tam z moją sprawą? Ze sprawą taryfy kominiarskiej?

—Narazie nic!

—A kiedyż to wszystko będzie załatwione?

—Bóg raczy wiedzieć!

—Dziękuję pani za informację. Caluję rączki...

„Ich küsse ihre Hand, Madame”!

Pewien lokal alkoholliczno-karciany. W szatni lokalu poważna rozmowa między „pater familias” i „mater” która przyszła po niego w nocy z domu:

Bezbożniku! Bezwstydniku! Masz żonę, masz dzieci... Tyle długów... a ty po całych nocach w karty grasz... Nakładaj pałto i—jazda natychmiast do domu.

—„Ich küsse ihre Hand, Madame”!.. Ja zaraz przyjdę!..

—Ja nie odejdę stąd. Nie pójdę bez ciebie!..

—Muszę skończyć...

—Dostyc! Wystarczy tego! Bezwstydniku! Do ruiny prowadzisz sam siebie i swoją rodzinę.

—„Ich küsse ihre Hand, Madame”!..

—A potem palniesz sobie w łeb, a ja co będę robiła?..

—Ich küsse ihre Hand, Madame”!..

—Chodź, bo ja ci awanturę zaraz tu urządzę. Ja ci pokażę, szulerze ty jeden... Ja ci dam...

—„Ich küsse ihre Hand, Madame”!..

Kawiarnia „Lux”. W kąciku siedzi „niepocieszona” Róża. Niepocieszona, albowiem jej cavalier servant, który podrobił szereg weksli i czmychnął z Białegostoku do Afryki, pozostawił ją samotną. Ale nie długo trwała ta „samotność” i niebawem długo była Róża „niepocieszona”. Już jest inny adorator. On wyznaczył randkę Róży u „Luxa”. Ten pierwszy—spotykał się z nią u Lubczyńskiego, ten zaś, odr. lub „Lux”. Nowy amant mówi Róży słodkie rzeczy, od których słodko szumi w głowie i zamiera serduszko.

Od byłego smutku Róży nie pozostało i śladu.

W kawiarni szum, gwar i modna melodia w wykonaniu orkiestry.

„On” patrzy na Różę, jak kot na kietbasę, i bierze jej rękę:

—Ich küsse ihre Hand, Madame”!..

Rozdumna Róża odpowiada mu nowymi słowami muzycznego „szlagiera”:

—Sie küssen mir die Hand, mein Herr.

Warum nicht meinen Mund?..

I śmieje się

—Ja to zrobię, gdy będę pani odprowadzała

Orkiestra gra

Cukiernia śpiewa...

Monoki.

Za 7 dni.

(Kronika).

W nocy z niedzieli 14 bm. na poniedziałek 15 b. m. do mieszkania wice wojewody białostockiego p. Tyski zabral się złodziej, który skradł z pokoju sypialnego 33 zł. 5 guldenców gdańskich, monety srebrne oraz cenną papierośnicę.

Jak się dopiero wyjaśnia, w ub. m. zaprotestowano w Białymstoku 5361 weksli na sumę zł. 839 347,43.

Z dniem 15 bm. sądownictwo w Białymstoku również przeszło na letnie urzędowanie (od 8 rano do 3 po poł.).

Zarząd Związku Pracowników Miejskich, opierając się na pragmatyce służbowej, przewidującej bezpłatną opiekę le-

karską dla pracowników i ich rodzin, wystosował memorjał do Pana Wojewody Białostockiego z prośbą, aby przy zatwierdzeniu budżetu m. Białegostoku uwzględnił postulat całkowitego pokrywania przez Magistrat składek na rzecz Kasj Chorych.

W dniach 10 i 11 bm. odbył się przegląd dorożek konnych przez specjalną komisję przy Magistracie. Wynik jest tak ujemny, że o ile do dnia 1 czerwca wielu właścicieli dorożek nie doprowadzi ich do porządku, zostaną oni pozbawieni prawa jazdy.

Zorganizowana staraniem Wojew. T-wa Opieki Społecznej „Przystań” w Białymstoku tania kuchnia dla najuboższej ludności m. Białegostoku została w dn. 15 bm. uruchomiona. Obiady wydawane są od godz. 12 do 2 pp. codziennie na dziedzińcu „Domu Dziecka” przy ul. Artyleryjskiej 10. Bezpłatnych kartek obiadowych rozdano 150.

30 kwietnia r.b. upływa termin składania zeznań o dochodzie. Niezłożenie zeznania powodować będzie karę oraz zacząć wymiar podatku. Blankiety zeznań wydaje bezpłatnie Urząd Skarbowy codziennie w godz. 11—2 popołudniu.

Komisja Sanitarna przeprowadziła lustrację miejsc wypięku mały. W niektórych wypadkach stwierdzono brak przestregania higieny. Po powtórnej lustracji miejsca niechlujne zostaną opieczetowane.

Budujący gmach Izby Skarbowej w Białymstoku znany przedsiębiorca p. N. Goldfarb otrzymał od Ministerstwa Skarbu polecenie przyspieszyć tempo robót budowlanych, aby wszystkie wydziały Izby już z końcem listopada rb. mogły się przenieść do nowego gmachu. Gmach ten zapowiada się wspaniałą budowlą reprezentacyjną.

Wobec głodu mieszkaniowego wśród urzędników państwowych p. prezes Izby Skarbowej wspólnie z p. Dyrektorem robót publ. Województwa Białostockiego powzięli zamiar założenia w Białymstoku Spółdzielni Mieszkaniowej dla urzędników. Prace przygotowawcze są w toku.

Ś. p. Jan Kucharski.

We czwartek dn. 18 kwietnia r. b. zmarł w Białymstoku, przeżywszy lat 77, ś. p. Jan Kucharski, przemysłowiec i prawy obywatel m. Białegostoku.

Ś. p. Zmarły był właścicielem fabryki kafla (Białystok, Grunwaldska 41), założonej w r. 1894 i istniejącej po dziś dzień.

W przeciągu lat 20 (przed wojną) ś. p. Jan Kucharski był radnym Samorządu białostockiego. Ostatni raz kandydatura Zmarłego otrzymała największą ilość głosów.

Ś. p. Zmarły brał również udział w pracach rozmaitych innych instytucji społecznych, komisji i towarzystw dobroczynnych. W ostatnich miesiącach swego życia poświęcał swe siły i energię pracom Komitetu budowy Kościoła św. Rocha.

Mając łagodny charakter, będąc człowiekiem o szlachetnej, sumiennej duszy i dobrym sercu, ś. p. Jan Kucharski był powszechnie szanowany i lubiany. Był to skromny i poczciwy człowiek, tak w życiu społecznym jak i prywatnym.

Białystok stracił jednego więcej prawego obywatela.

Niech mu ziemia lekka będzie!..

Cyrk „Express”.

Dyrekcji cyrku „Express” udało się nareszcie sprowadzić do Białegostoku **menażerję**, w której są: **lwy, niedźwiedzie, krokodyle** i inne okazy zwierząt.

Dziś i jutro—w cyrku **ostatnie występy Ben Ali’ego**. Od poniedziałku na arenie cyrku rozpocznie się **turniej walk zapaśniczych**.

W walkach wezmie udział **szereg znakomitych championów krajów europejskich**.

POPIERAJĄCE PRZEMYSŁ KRAJOWY!**KUPUJĄCE WYROBY KRAJOWE!**

Jedyna w Polsce fabryka specjalnie ogrodowych, rynkowych i polowych dużych parasoli, zabezpieczających od deszczów i upałów.

I. SYMCHE'S, BIAŁYSTOK, Sienkiewicza 5.

poleca te swe wyroby, tak niezbędne w uzdrowiskach, przy robotach inżynieryjnych w polu i przy odpoczynku na letniskach, w ogrodach i t. d.

Oprócz tych specjalnych, dużych parasoli, fabryka poleca również **parasole różnych rozmiarów i najnowszych fasonów** własnego wyrobu.

TEATR „PALACE“. Nowe występy gościnne

Zespołu Artystów Operetki Żydowskiej pod kierownictwem artystów **Sz. Wajtrauba** i **A. Sztokfedera** ze znaną subretką p. komikiem

Gizi Hajden, **Semem Bronieckim**

i **Sz. PRYZAMENTEM** na czele.

Dzisiaj, w sobotę 20-go kwietnia o godz. 4 p.p. (po cenach znizonych)

„Królowa kwiatów“

Wieczorem o godz. 9 odegrany zostanie ostatni przebój sezonu

„Dos Chazend“.

Operetka w 3 aktach Sz. Szejnberga.

Bilety — w kasie teatru. v

CYRK „Express“

Dyrekcji **W. Muszyńskiego**,

przy ul. Nadrzecznej 3.

Dzisiaj, w sobotę 20 i jutro w niedzielę 21 kwietnia rb.

po 2 wielkie galowe przedstawienia

przy udziale pierwszorzędných cyrkowych artystów krajowych i zagranicznych, oraz lwów, niedźwiedzi, małp, krokodyli i in. zwierząt.

Ostatnie występy słynnego fakira **BEN ALIEGO** z jego medjum.

Początek: o godz. 3.30 pp. oraz 8.15 wiecz.

Ceny od 1 zł. 20 gr. do 3 zł. 50 gr.

Z poważaniem **Dyrekcja.**

Czy widzieliście już na ekranie

Kina „Polonja“ super-film

„Król królów“.

Śpieszcie! „Król królów“ będzie demonstrowany jeszcze

TYLKO 2 DNI — dzisiaj i jutro!

Na biuro

frontowy, duży, słoneczny pokój z osobnym wejściem do wynajęcia.

Adres: **Kilińskiego 16.**

Prenumerujcie**„PROŻEKTOR“.**

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 4-04.

Redaktor przyjmuje: w czwartki od 12—1.

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.⁵⁰, zamiejscowa — zł. 2.

Cena ogłoszeń (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str. — 90 gr., na ostatniej — 70 gr., w tekście — zł. 2,20 za mm. szerokości szpalaty redakcyjny

Układ ogłoszeń dwuszpaltowy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Wiktor Iwanicki.**

Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20. № 475.